PRACOWNIK PAŃSTWOWY

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.

Rok 1 LISTOPAD 1946 r. Nr 3

Czy ostatnia podwyżka płac

jest realną podwyżką?

Spekulanci utrudniają regulację płac

Pracownicy państwowi z terenu całej Polski z wielką nadzieją oczekiwali od paru miesięcy zapowiadanej w prasie i w enuncjacjach rządowych, poprawy bytu. Poprawa tego bytu miała się wyrażać: 1) w uporządkowaniu przy pomocy przeprowadzonej ankiety płac pracowniczych przez zniesienie systemu premii i ograniczenie rażących dysproporcji; 2) podwyższeniu płac zasadniczych przede wszystkim dla najniżej uposażonych pracowników państwowych i 3) ograniczeniu do pewnego maksimum płac, które w wielu instytucjach państwowych, a zwłaszcza w przemyśle państwowym były rażące w stosunku do minimalnych stawek, jakie otrzymywali pracownicy państwowi w 1 i 2 instancji. Powołana przez Radę Ministrów Mieszana Komisja Płac, po zbadaniu materiałów ankietowych, złożyła w początkach września wnioski, zdążające do częściowego uregulowania tej trudnej sprawy. W rezultacie złożonych wniosków, treść których podaliśmy w 2-im numerze naszego organu związkowego, został ogłoszony dekret z nową tabelą uposażeń, normujących od dnia 1 września rb. płace pracowników państwowych. Nowe stawki płac, wahające się od 2000 do 9000 zł. miesięcznie z pozostawieniem dodatków: lokalnego, rodzinnego, funkcyjnego prawie w niezmienionej wysokości z włączeniem powszechnej premii, dotychczas od kwietnia r. b. stosowanej w centralnych instytuciach stołecznych, oraz niektórych urzędach w terenie, do nowych stawek zasadniczych,—wniosły poprawę w cyfrach nawet dość znaczną dla tych pracowników państwowych, którzy z dobrodziejstwa premii nie korzystali. Poprawy tej natomiast nie wniosły do płac tych pracowników, którym uprzednio już przyznano pewną podwyżkę w formie premii. Do rzędu tych pracowników należą m. inn. pracownicy Ministerstw, liczba których sięga kilkunastu tysięcy osób. Im bowiem pozostawiono dotychczasowe uposażenie przez wprowadzenie dodatku wyrównawczego wzamian powszechnej premii, o ile dotychczasowa zasadnicza pensja wraz z premią nie mieściła się w ustalonych cyfrach zasadniczych stawek płac według nowej tabeli, mającej obowiązywać od dnia 1 września r. b. Zrobiono przeto maksymalny wysiłek, aby podnieść płace najmniej uposażonych, uporządkować sprawę premii, ograniczyć rażące dysproporcje w płacach oraz zahamować nieetyczny i szkodliwy dla całości wyścig płac między poszczególnymi urzędami. Oczywiście w tym etapie nie osiągnięto spodziewanych może maksymalnych wyników, niemniej jednak należy obiektywnie stwierdzić pewną poprawę w rozwiązaniu tego palącego problemu. Jednak kardynalną zasadą Mieszanej Komisji Płac było, aby otrzymane przez pracowników uposażenia, miały tą samą wartość, jaką miały w momencie ustalania takowych przez Mieszaną Komisję Płac. Stało się jednak inaczej.. Wbrew wysuniętym tezom, że **każda otrzymana złotówka przez pracownika państwowego winna mieć tą samą wartość, jaką miała przed podwyżką płac,** — rzeczywistość okazała się inną. Zanim jeszcze wynagrodzenie według nowych podwyższonych, czy tyl-

ko uporządkowanych norm, dostało się do kieszeni pracownika państwowego, — pod wpływem całego szeregu czynników, — rozszalała się drożyzna artykułów żywnościowych, która w swojej konsekwencji doprowadziła do tego— że efekty podwyżki osiągniętej dzięki ofiarnej pracy mas pracujących dostały się do kieszeni spekulantów i paskarzy. Spekulanci bowiem zarówno w miastach, jak na wsi zrobili to, co i dawniej. Anulowali zwyżką artykułów pierwszej potrzeby — korzyści jakie spodziewali się otrzymać pracownicy państwowi z oczekiwanej niecierpliwie podwyżki płac. Takie fakty, jak wykrycie olbrzymich ilości nagromadzonych zapasów żywnościowych w piwnicach spekulantów w Łodzi, Poznaniu i innych miastach, — takie fakty w państwie sprawiedliwości społecznej nie powinny mieć miejsca.

I dlatego żałować bardzo należy, że nie powołano równolegle z Mieszaną Komisją Płac,— Komisariatu Cen, o który dopominała się słusznie, przewidując dzisiejsze konsekwencje, — Komisja Centralna Związków Zawodowych w swoich niejednokrotnie podejmowanych uchwałach. Możliwe, że zwyżka cen, jaka ostatnio na rynku dała się zauważyć będzie przejściowa, że się w niedługim czasie załamie, że wrócą ceny z miesiąca sierpnia r. b., lecz bezsprzecznie jest faktem, że dzięki aspołecznej robocie pewnych elementów, pracownik państwowy nie jest w stanie z nowych podwyższonych poborów, nabyć na zimę ani kartofli, ani węgla, nie mówiąc już o należytym zabezpieczeniu się w ciepłe ubranie i obuwie.

Szerokie masy pracowników państwowych zdają sobie doskonale sprawę, jakie konsekwencje może za sobą pociągnąć tolerowanie dalsze tego stanu rzeczy i wynikająca stąd dalsza pauperyzacja rzesz urzędniczych.

Należy temu zapobiec przez powzięcie mocnych i stanowczych decyzji! Półśrodki nie pomogą, bo nadzieją już jest żyć za trudno. Pracownik państwowy dając w dalszym ciągu dowody swojej dobrej woli i zrozumienia dla trudności finansowych Państwa naszego, wyraża przekonanie, że Rząd znajdzie środki do zmuszenia tych wszystkich, którzy przez śrubowanie cen, przez spekulację uniemożliwiają setkom tysięcy prac. państwowych spokojną egzystencję i pracę dla wspólnego dobra, jakim jest Demokratyczna nasza Ojczyzna. Pracownicy państwowi, zorganizowani w Związku Zawod., domagają się od Rządu **jaknajrychlejszego zrealizowania słusznego postulatu K.C.Z.Z. jakim jest uchwała o powołanie Nadzwyczajnego Komisariatu Cen.**

Spekulantów czeka rozczarowanie
w najbliższej przyszłości

Trwająca od miesiąca zwyżka cen żywności poważnie zaniepokoiła świat pracy. Nic dziwnego: grozi ona zniwelowaniem korzyści, jakie robotnikom i pracownikom umysłowym przypadły dzięki dokonanej ostatnio powszechnej podwyżce płac.

Szczególnie jaskrawa zwyżka cen nastąpiła na odcinku zboża. Jeszcze dwa miesiące temu część prasy podnosiła alarm z powodu rzekomo katastrofalnego spadku cen zboża poniżej poziomu opłacalności gospodarki zbożowej, jeszcze miesiąc temu żądano interwencji na korzyść wsi. Tymczasem od początku września jesteśmy świadkami ostrej zwyżki, która tu i ówdzie przekroczyła poziom, postulowany przez rzeczników gospodarki chłopskiej. Gdy w pierwszych dniach września płacono rolnikowi za kwintal żyta około 1.000 zł. w Poznaniu, a około 1.100 zł. w Bydgoszczy, to 5 października cena żyta wzrosła odpowiednio do 1.300 i 1.350 zł. Analogicznie podniosła się cena pszenicy.

Równolegle zwyżkują inne artykuły pochodzenia rolniczego: mleko, tłuszcz, mięso. Fundusz Aprowizacyjny, który w lipcu ustalił górną granicę ceny kupna półtuszy wieprzowych w wysokości 215 zł., inaczej bowiem nie nabyłby ani kilograma. Mleko podrożało o 2 — 5 zł na litrze. Ziemniaki jeszcze nie tak dawno sprzedawano po 2,05 — 3 zł. za kilogram, obecnie rolnik żąda za nie 4 złotych i więcej.

Gdzie leży powód tej powszechnej i pokaźnej zwyżki cen? Z całą pewnością nie ma jednej przyczyny, lecz jest ich wiele i to różnorodnych. Można je podzielić z grubsza na przyczyny: sezonowe, przypadkowe i strukturalne.

Jeśli mowa o przyczynach sezonowych, to niewątpliwie główną rolę w wywołaniu zwyżki cen odegrał fakt, iż nie ma dotychczas większej podaży zboża. Jest to zresztą zjawisko naturalne, bo dopóki nie zostaną zakończone prace w polu, dopóty wieś z większą ilością zboża nie wystąpi. Obserwacje z woj. poznańskiego stwierdzają przy tym, że we wrześniu rb. pojawił się na rynku niemal taki sam, jak przed wojną, odsetek całorocznej rynkowej podaży zboża.

Ale miernej podaży zboża towarzyszyło — przejściowo—wzmożenie popytu. Akcja siewna na Ziemiach Odzyskanych wymagała kupna ilości ziarna większych od ilości, zjawiających się samorzutnie na rynku. Stąd naturalna zwyżka cen, podsycona wszakże zupełnie zbędnym współzawodnictwem nabywców, z PCH na czele.

Jako inne czynniki przypadkowe wystąpiły równocześnie: psychologiczny wpływ podrożenia niektórych artykułów przemysłowych; często nierealne ceny, ustalone przez komisje cennikowe, przerzucające przez to towar na rynek nielegalny, który płaci każdą cenę; wymyt zboża za granicę; wymiana 500-złotówek, która w rozhisteryzowanych kołach spowodowała mimo woli nastroje ucieczki od pieniądza; niepokój w tych samych kołach na tle mowy Byrnesa i zapowiedzi rozpisania wyborów. **Wszystkie te czynniki mają w dużym stopniu charakter emocjonalny i znikną, gdy zainteresowani przekonają się, że padli ofiarą roztarganych nerwów.**

Z przyczyn strukturalnych zwyżki cen wymienić należy głównie zmianę charakteru podaży zboża. Przed wojną dostawcami zboża byli przede wszystkim obszarnicy, dzisiaj są nimi drobni gospodarze. Tych pierwszych do rzucania wielkich partii towaru zmuszały duże podatki i inne pilne płatności; tych drugich podatki nie naciskają, bo są w gruncie rzeczy nieznaczne (stanowią co najwyżej połowę ciężaru skasowanych świadczeń rzeczowych), a pieniądze na inne płatności i zakupy zdobywa wieś ze sprzedaży artykułów hodowlanych, za które otrzymuje relatywnie więcej, niż za zboże.

Przyczyny sezonowe i przejściowe przeminą w najbliższym czasie. Nadejdą większe partie importowanych zbóż czy tłuszczów — ceny ich spadną. Wzmoże się podaż żywca wieprzowego (bo świni nie można przetrzymywać tak, jak się przetrzymuje zboże, a przychówek szybko rośnie) — nieuzasadnione ceny wieprzowiny, słoniny i szmalcu muszą się obniżyć. Wejdzie w życie koncesjonowanie handlu ziemiopłodami, ustaną harce konkurencji nabywców, opadnie fala histerii — poziom cen się obniży. Spekulujący na dalszą zwyżkę cen rozczarowali się mocno, gdy ceny żywności — zamiast wzrosnąć — spadły od marca do połowy września ze 105 na 73 punkty, czyli o 30 proc. I w najbliższej przyszłości również czeka ich rozczarowanie.

Kazimierz Sokołowski.

Związki Zawodowe w ofenzywie

Jednolity front mas pracujących, zrealizowany w Związkach Zawodowych i sojusz robotniczo-chłopski był zawsze bazą społeczną naszej Demokracji Ludowej, której wykładnikiem jest obecny rząd Jedności Narodowej. Inaczej mówiąc, Rząd reprezentuje sojusz podstawowych grup społecznych w Polsce, podczas gdy Związki Zawodowe — interesy mas pracujących i ich wkład gospodarczy w odbudowę odrodzonego państwa. Dzisiaj dla całego narodu polskiego jest jasne, że nasz wkład, wkład człowieka pracy był znacznie większy niż innych grup społecznych, że ofiary złożone na ołtarzu odbudowy były znacznie cięższe niż warstw pośrednich. Dodajmy do tego, że wysiłek ten był świadomy i celowy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że budujemy własne państwo, aby zapewnić swoim dzieciom dobrobyt, by ustalić ład, porządek i właściwy ciężar gatunkowy klasy pracującej w politycznej strukturze nowego społeczeństwa.

Tą pierwszą bitwę wygraliśmy. Dźwignęliśmy z ruin przemysł, który zbliża się do poziomu przedwojennego. Uratowaliśmy kraj przed inflacją. Weszliśmy na tory normalnej wymiany towarowej ze wsią. Fundamenty zostały położone. Gmach naszego państwa zarysował się wyraźnie. W tych warunkach Komisja Centralna Związków Zawodowych wyszła z założenia, że istnieją przesłanki, by świat pracy wyciągnął wnioski w szerszym niż dotąd zakresie z tego prostego faktu, że omówione wyżej osiągnięcia są rezultatem jego przede wszystkim wysiłku i że to on przede wszystkim powołany jest do czynnego udziału w decydowaniu o dalszej drodze rozwojowej naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Oto dlaczego mówimy obecnie o ekonomicznej ofenzywie mas pracujących; kierowanej przez Związki Zawodowe. Jakie są założenia tej ofenzywy i jakie realne jej zdobycze.

Pierwszy postulat przez nas wysunięty dotyczył uregulowania polityki płac w ten sposób, żeby zasadnicza płaca była podstawą utrzymania człowieka pracy. Zdając sobie sprawę, że poprawa położenia materialnego ludzi pracy musi być dla zachowania równowagi gospodarczej, osiągnięta w kilku etapach, wysunęliśmy żądanie powołania do życia Mieszanej Komisji Płac. Komisja taka pracowała. Cały świat pracy czekał na wyniki jej pracy, na możliwie szybkie uwzględnienie jej wniosków przez rząd. Wnioski zostały przyjęte.

Drugi postulat dotyczył cen i walki ze spekulacją. Należy objektywnie przyznać, że poszczególne O. K. Z. Z. wspólnie z Komisjami dla walki z nadużyciami, prowadzą energiczną i efektywną walkę z wyśrubowanymi cenami, spekulacją i paskarstwem. Panuje jednak nadal w tej dziedzinie poważny chaos i przypadkowość. Tym bardziej więc niepokoi nas fakt, że nie został dotąd zrealizowany przez rząd postulat KCZZ powołania do życia Komisariatu Cen z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych. Masy pracujące nie zrezygnowały z tego żądania. Domagają się one jego wykonania w czasie najbliższym.

Trzeci postulat dotyczył uregulowania kwe-

stii mieszkaniowej. Po unarodowieniu przemysłu, reformy rolnej, była to trzecia reforma wyjątkowej wagi, dotycząca przekazania mieszkań wielkich miast dla ludzi pracy. Dla ludzi, którzy nie chcą pracować, a spekulują, kradną, szkodzą państwu nie ma miejsca w centrach przemysłowych. Zdawaliśmy sobie sprawę ze znaczenia tego zarządzenia. Przedłożyliśmy rządowi do uchwalenia projekt Dekretu. Projekt ten został już przyjęty. Czekamy, żeby zgodnie z dekretem sprawa mieszkaniowa została przekazana Związkom Zawodowym (powołano Nadzw. Kom. Mieszkaniowe — przyp. red.).

Czwarty postulat dotyczy polityki fiskalnej rządu. Dotąd w tej dziedzinie istniało prowizorium. Ludzie pracy, wolne zawody, legalne kupiectwo płacą podatki. Wieś dawała kontyngenty. Spekulanci nie płacili nic. Obecnie wieś kontygentów już nie daje. Uważamy, że nadszedł najwyższy czas dla generalnej reformy podatkowej .Czekamy na głos Ministra Skarbu. Świat pracy nie może tolerować położenia, by lwia część ciężarów utrzymania państwa spadała na jego barki (podatek gruntowy został wprowadzony — przyp. red.).

Piąty postulat dotyczy Ustawy o Związkach Zawodowych. Grupa posłów związkowych opracowała projekt ustawy szczegółowo omówiony przez nas w trzecim numerze „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego".

Dla świata pracy ustawa o stowarzyszeniach zawodowych posiada znaczenie żywotne i decydujące. Jest to niejako konstytucja ruchu zawodowego, w odrodzonym państwie.

Szósty postulat dotyczy nowelizacji dekretu o Radach Zakładowych w duchu rozszerzenia ich uprawnień i oparcia ich o autorytet Związków Zawodowych. Obejmuje ona ponadto sprawę powołania do życia terenowych komisji arbitrażowych dla regulowania miejscowych konfliktów i stosowania najostrzejszych sankcji za naruszenie umów zbiorowych.

Siódmy wreszcie postulat dotyczy powołania do życia Samorządu Kulturalnego w oparciu o Kongres pracowników kultury polskiej. Samorząd kulturalny, niezależny od aparatu państwowego i od partii politycznych, oparty o szeroki wachlarz ruchu zawodowego, jest warunkiem powstania nowej ludowo-demokratycznej, antyfaszystowskiej i jednocześnie głęboko narodowej kultury odrodzonego państwa polskiego.

Oto są główne postulaty ruchu zawodowego w chwili obecnej. Mogą one być zrealizowane tylko w oparciu o aktywną postawę jednolitych Związków Zawodowych. Postawa ta musi obowiązywać wszystkich członków związków zawodowych, niezależnie od stanowiska ich własnych partii.

Oto droga, po której kroczy ruch zawodowy. Po tej drodze pójdziemy i nadal — do nowych zwycięstw.

W. Sokorski.

O odwagę decyzji

Jak już pisaliśmy, odradzający się, a raczej tworzący się dosłownie z niczego w latach 1918—1920 nasz aparat administracyjny z konieczności musiał się oprzeć na bynajmniej nie idealnych austriackich wzorach. Wywołane to było faktem, że jedynie na terenie b. Galicji istniały w końcowym okresie rozbiorów urzędy polskie. Jednakowoż przysłowiowa nędza austriackiego rozbioru, świadomie pauperyzowanego przez rząd wiedeński, powstrzymującego sztucznie rozwój przemysłu, aby nie stwarzać konkurencji dla krajów rdzennie niemieckich, fantastyczne rozdrobnienie ziemi obok istniejących wielkich latyfundiów, niemożność znalezienia zatrudnienia dla inteligencji technicznej, fachowej — powodowały, że szczytem marzeń każdego inteligenta było dostanie się na posadę rządową, choćby najmarniej płatną, że istniała nadprodukcja ludzi zawiedzionych i rozgoryczonych, nie traktujących pracy przy urzędniczym biurku, jako służby narodowej, ale jako ciężki dopust losu. A jeśli dodamy do tego tępy formalizm, umiłowanie czysto papierowej roboty według słynnych chyba w całej Europie wiedeńskich wzorów, zupełne oderwanie się od istotnych potrzeb szukającego rady na swoje troski w urzędzie petenta — otrzymamy niewesoły, ale prawdziwy obraz. I jedynie nieliczne, obdarzone prawdziwą indywidualnością jednostki potrafiły się wyłamać, przemóc obowiązujący szablon, dać z siebie więcej, niż to przewidywała c. k. pragmatyka urzędnicza.

Rzecz prosta, że inflacja kandydatów do wygodnego, choć marnie płatnego stanu urzędniczego, lęk przed silną konkurencją, powodowały ową niechęć do decydowania, obawę przed szybkim, jasnym i krótkim załatwieniem sprawy. Ostatecznie wygodniej jest odesłać kłopotliwy akt innemu urzędowi do decyzji, czy opinii, niż trudzić się samemu, lub co gorsza, być może narazić się na ciężki zarzut niewłaściwego załatwienia, może na jakieś konsekwencje służbowe, na naganę ze strony przełożonych. Stąd płyną owe przeszłe niestety już do tragedii urzędniczej polskiej „nabieranie mocy urzędowej" przez oczekujące w kolejce posłusznie na załatwienie sprawy, bez względu na ich wagę, czy znaczenie, owe cierpliwie „odwala-

ne kawałki", przysłaniające istotny sens całego urzędowania — interes obywatela.

Trzeba przyznać, że opierając się z konieczności na wzorach austriackich młoda biurokracja polska przyjęła w pewnym stopniu austriacki styl urzędowania: powolny, lękliwy, zawiły. Sprzyjało temu stanowi rzeczy chroniczne bezrobocie, rzekomy „nadmiar" inteligencji, obawa przed redukcją, równającą się w praktyce wyrzuceniu delikwenta na bruk. Stąd też rodził się ów — moim zdaniem — największy mankament naszego aparatu urzędniczego — lęk przed samodzielną decyzją, obawa przed odpowiedzialnością.

Ileż to razy, stojąc jako petenci przed którymś tam okienkiem w urzędzie ze stosunkowo błahą sprawą, która bez trudu od ręki mogła być zdecydowana, stwierdzaliśmy ze zdziwieniem, że dany urzędnik ociąga się z jej załatwieniem, że szuka oparcia u referenta, że referent ogląda się za decyzją kierownika, a ten skolei próbuje odłożyć zaspokojenie prośby petenta, spoglądając tęsknie ku gabinetowi akurat zajętego mocno naczelnika. I ostatecznie wynik bywał taki, że procedura załatwiania trwała zamiast trzech godzin, czy dni — trzy tygodnie, że w ostatecznym wyniku decydował o sposobie załatwiania sprawy ktoś coprawda hierarchicznie wyżej stojący, kto jednak z powodu nawału pracy nie miał możności się z nią dokładnie zapoznać, wysłuchać należytego jej omówienia. Ponadto istniała jeszcze i druga, zła strona tego systemu przypadkowości. Co sprytniejsi klienci uważali, zresztą zupełnie z ich punktu widzenia słusznie, że nie warto peregrynować do właściwego urzędnika, który i tak nie wyda decyzji, a uderzali odrazu wyżej, poszukiwali „stosunków", czy protekcji, starali się ominąć zwykłą drogę. Że tego rodzaju metody nie sprzyjały normalnej pracy zbyteczna jest chyba rzeczą obszerniej udawadniać. Zacierały się w ten sposób właściwe kompetencje, zanikała rzecz niezbędna przy wykonywaniu każdej czynności i na każdym stanowisku, poczucie odpowiedzialności.

Są to błędy do pewnego stopnia tradycyjne. Byłoby rzeczą doprawdy małostkową i niepoważną, gdybyśmy je zbywali milczeniem, zwłaszcza gdy struktura społeczna i gospodarcza Państwa uległa tak głębokim przeobrażeniom, że znajdujemy się w Polsce ludowej, gdy aparat urzędniczy nie może być zamkniętą, oderwaną od życia kastą, a ma służyć wyłącznie dobru obywatela. Otóż stwierdzić nam wypadnie, że lęk przed decyzją w naszym aparacie administracyjnym pozostał, że niejednokrotnie dyrektorom departamentów przychodzi załatwiać drobiazgi, o których z powodzeniem mógłby rozstrzygać odpowiedzialny za swe czynności, obdarzony odpowiednimi kompetencjami, referent, że w sprawach niejednokrotnie błahych muszą zabierać głos ludzie, na których ciąży odpowiedzialność za taką, czy inną dziedzinę życia państwowego, czy losy powiatu, lub województwa.

Rada się jednak na ten stan rzeczy znaleźć chyba musi. Winniśmy raz wreszcie zerwać z niesławnej pamięci austriackimi tradycjami. Myślę, że koniecznym byłoby w tym celu dokładne określenie kompetencji każdego urzędnika i poprostu wymaganie od niego, aby w pewnych zakreślonych granicach decydował, konkretnie załatwiał sprawy. Mało tego, sądzę, że cenniejszym pracownikiem jest ten, który nawet od czasu do czasu popełni błąd, zdobywając się jednak na odwagę decyzji — błąd, którego w ostateczności w żadnej dziedzinie działalności ludzkiej uniknąć nie sposób, niż urzędnik, który starannie unika odpowiedzialności, spychając załatwienie spraw na kogo innego, mnożąc pracowicie papiery, a zapominając o tym, że obowiązkiem jego najważniejszym jest ułatwianie życia obywatelom w ten, czy inny sposób od niego, zależnym.

Oczywiście są i przeszkody, na które trudno zamykać oczy.. Wojna poczyniła wśród rzeszy pracowników państwowych duże szczerby, ubyło wielu tęgich fachowców, nie zawsze można zdobyć na dane stanowisko odpowiednią siłę, wielu z nas musi uzupełniać poważne luki zawodowe. To wszystko prawda, ale braki te nie zwalniają nikogo od brania na swe barki ciężaru odpowiedzialności, zwłaszcza jeśli w grę wchodzi dobro współobywatela. I dlatego ideałem, do którego musimy dążyć jest urzędnik zarówno sumienny, jak i odpowiedzialny, podejmujący bez obawy w zakresie jego kompetencji leżącą decyzję.

Wydaje się, że sprawa jest dostatecznie ważna i zasadnicza na to, abyśmy ją na łamach naszego pisma wyczerpująco przemyśleli i przedyskutowali.

St. Kn.

W zakładach zdrojowych zniżki dla członków

Komisja Centralna Związków Zawodowych podaje do wiadomości, że wszyscy członkowie związków zawodowych na podstawie zezwolenia Ministerstwa Zdrowia z dnia 31 maja 1946 r. korzystać mogą z 50% zniżek od opłat za kąpiele, zabiegi lecznicze oraz taksy kuracyjne we wszystkich państwowych zakładach zdrojowych.

Wyżej wymienioną zniżkę uzyskują członkowie wziązków zawodowcyh na zasadzie skierowania odnośnego związku zawodowego.

Polityka osobowa

w Administracji Państwowej

Administracja państwowa współczesnego państwa jest organizmem, złożonym z ogromnej liczby pracowników. Zadaniem jej jest obsługa żywotnych interesów społeczeństwa. Nie jest zatem celem samym w sobie, ale tylko koniecznym środkiem do celu. Jako środek do celu administracja państwowa winna mieć wyraźnie określony zakres czynności, do których jest powołana, organizację, metody postępowania i kontrolę w działaniu. Wskazówki te mieszczą się przede wszystkim w aktach ustawodawczych i przepisach na ich podstawie wydanych, a uzupełniają je dyrektywy rządu i poszczególnych ministrów. Wytyczne te stanowią o t. zw. wielkiej polityce administracyjnej, przenikającej cały organizm administracji państwowej. Są to drogowskazy, wytyczające kierunek i metę, dla wszystkich pracowników, objętych organizacją administracji i jej części. W ramach wielkiej polityki administracyjnej i w oparciu o nią formułuje się mniejsze polityki, niezbędne w realizacji założeń podstawowych. Oba rodzaje polityk łączy jedność celu. Interpretowanie wytycznych wielkiej polityki musi prowadzić do powstawania polityk mniejszego stopnia w poszczególnych działach administracji. Wielka polityka administracyjna jest bardziej stałą i obliczoną na dłuższą metę niż wytyczne szczegółowe, dostosowywane odpowiednio do zmieniających się potrzeb i warunków. Jasno sprecyzowane dyrektywy są wypróbowanym środkiem, zapobiegającym marnotrawstwu energii ludzkiej i środków w pracach aparatu administracyjnego zmuszonego w razie ich braku do działania po omacku i bez niezbędnego skoordynowania jego poczynań z resztą całości. Wyraźne określenie kierunku postępowania ułatwia współdziałanie i rozwijanie inicjatywy przez wykonawcze komórki organizacyjne.

Obsługa zadań uznanych przez państwo jako publiczne będzie odpowiadała pierwotnym założeniom i nadziejom, jeżeli każdy pracownik administracyjny będzie się wywiązywał należycie ze swoich obowiązków. Co należy przedsięwziąć, aby administracja posiadała personel, odpowiadający aktualnym potrzebom, aby do państwowej służby publicznej dopływał możliwie najlepszy materiał ludzki i miał zapewnione szanse doskonalenia się w zawodzie — stanowi treść polityki osobowej.

Polityka osobowa musi harmonizować z zasadniczymi celami administracji, ustalonymi przez prawo i program prac państwowych. Nie jest izolowaną całością, lecz służy jako jeden z najskuteczniejszych instrumentów, przy pomocy którego rządy osiągają zamierzone cele ustalone przez plan działania w sposób możliwie najlepszy.

Polityka osobowa w administracji państwowej ma również dwa aspekty: wielki i mały. Wielka polityka osobowa składa się z zasadniczych założeń określających stosunek państwa do jego pracowników. Jako taka jest częścią składową wielkiej polityki administracyjnej państwa i ogranicza się tylko do podstawowych kwestyj mających na celu jednolite i racjonalne ujęcie pdablemu osobowego w ogólne normy organizacyjne. Rola strażnika w tym względzie przypada w naszych warunkach ustrojowych Prezesowi Rady Ministrów, wyposażonemu w pomocniczy personel odpowiednio wykwalifikowany. Bez jednej polityki personalnej w administracji państwowej jako całości, trudno sobie wyobrazić zadawalający stan rzeczy na różnych odcinkach pracy administracyjnej. Problem osobowy jest bowiem integralną częścią każdego przedsięwzięcia wykonywanego za pomocą pracy umysłów i rąk ludzi. Czy jest do pomyślenia racjonalna działalność rzeczowa administracji rządowej w dziedzinie reform rolnych, skarbowości, czy opieki społecznej, bez jednoczesnej polityki osobowej? Gdy pozostawimy sprawy osobowe do uznania zmieniającym się ministrom lub, gdy zadowolimy się uregulowaniem jej według tradycyjnych nawyków i lokalnych zwyczajów, wówczas niedomagania takiego systemu wyjdą na jaw przy lada okazji, a aparat administracyjny okaże się niezdolny do dostosowania się do zmieniających się warunków.

Wielka polityka osobowa zawiera założenia, których realizacja prowadzi do uformowania się w przyszłości takiego a nie innego typu pracownika państwowego.

Mała polityka osobowa dotyczy poszczególnych resortów ministerialnych. Zasady w niej wyrażone wywierają swój wpływ na morale pracowników w niemniejszym stopniu niż wytyczne wielkiej polityki osobowej. Jak długo między obu politykami panuje harmonia, jedna będzie uzupełnieniem drugiej, a razem wzięte zapewnią pomyślne warunki rozwojowe i zapobiegać będą niezadowoleniu wszystkich czynników zainteresowanych t. j. pracowników, naczelnych czynników państwowych i społeczeństwa. Niezadowolenie pracowników powstaje zazwyczaj z powodu niejednolitego traktowania spraw osobowych w resortach i różnych jednostkach organizacyjnych.

Wielka i mała polityka osobowa powinny tworzyć organiczną całość z politykami władz naczelnych w innych dziedzinach administracji. Wady w polityce jednego rodzaju odbijają się ujemnie na skuteczność polityki innej. Wytyczne polityki osobowej powinny się odznaczać względną stałością z zachowaniem elastyczności tak niezbędnej w epoce ciągłych przemian. Niepewność w warunkach służby jest jedną z głównych przyczyn nieukontentowania między pracownikami.

Przy ustalaniu i formułowaniu wytycznych polityki osobowej zwraca się uwagę na następujce wymogi:

treść ich powinna być wynikiem starannej analizy wszelkich osiągalnych danych dotyczących przedmiotu,

powinny uwzględniać indywidualne różnice,

powinny dążyć do utrzymania stałości w stosunkach służbowych z zachowaniem niezbędnej elastyczności,

powinny stanowić organiczną całość z punktu widzenia celowości i harmonizować z innymi politykami dotyczącymi administracji jako całości względnie jej kapitalnych części,

powinny być dostosowane do obowiązującego ustawodawstwa,

powinny być redagowane w sposób łatwy do zrozumienia przez wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza przez pracowników na najniższych szczeblach hierarchii pracowniczej,

należy znaleźć sposoby umożliwiające zapoznanie się z ich treścią bez większego trudu przez wszystkie zainteresowane czynniki,

należy wysłuchać opinii właściwych związków pracowniczych,

należy informować o zmianach w polityce personalnej w pierwszym rzędzie wszystkich interesowanych kierowników urzędów i jednostek organizacyjnych w formie ustnych konferencyj, oraz pisemnych komunikatów.

Potrzeba jasno sprecyzowanych wytycznych polityki osobowej jest warunkiem racjonalnie zorganizowanej administracji spraw osobowych. Praca nad jej zredagowaniem należy do zespołów przeprowadzających badania w tym przedmiocie. Jednym z kapitalnych zadań biura organizacji i spraw osobowych w Prezydium Rady Ministrów będzie między innymi opracowanie w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami administracyjnymi i związkami zawodowymi projektu wytycznych polityki personalnej w administracji państwowej nowej Polski. Fragment obejmuje przejściowy okres pierwszych lat będzie stanowił jej organiczną część. Rzeczą tego biura jest zebranie wprzód dostatecznego materiału. Dopiero z pełnym materiałem w ręku, po odpowiednim sklasyfikowaniu go, będzie można przystąpić do prób nakreślenia linii kierunkowych odpowiadających aktualnym i przyszłym potrzebom państwowym.

Akcję powyższą przyśpieszyć i ułatwić może znakomicie współdziałanie kolegów przez branie udziału w dyskusji na ten temat. „Pracownik Państwowy", jako centralny organ związku zawodowego Pracowników Państwowych, jest najwłaściwszym instrumentem pomocnym w omawianej akcji.

Jan Kościołek

Wspomnienia jesienne z okresu P. K. W. N. w Lublinie

Na marginesie rocznicy kapitulacji powstania warszawskiego

Dwa lata temu niewielka garstka w porównaniu z dzisiejszą armią — pracowników państwowych — stała przy umiłowanym warsztacie pracy państwowej pod przewodem Krajowej Rady Narodowej i P.K.W.N. — W niezmiernie trudnych warunkach materialnych, bez ustalonych poborów, dosłownie za łyżkę strawy w zaimprowizowanych stołówkach, — pracowaliśmy bez wytchnienia. — Akompaniamentem w tej pracy był huk armat, niosący się echem z niedalekich pól bitewnych na łanach Lubelszczyzny położonych, wieści hiobowe z frontu podwarszawskiego i rytm naszych bijących żywszym tętnem serc pałających głęboką miłością do wyłaniającej się z mroków niewoli hitlerowskiej, Ojczyzny Demokratycznej. Z jakąż radością i zadowoleniem wystawaliśmy przed głośnikami w Lublinie, by dowiedzieć się, jak daleko posunęła się w swoim pochodzie, bijąc wroga dzielna Armia nasza, która wespół z zaprzyjaźnioną Armią Czerwoną, zbliżała się coraz bliżej do serca Polski, — do Warszawy. Ile radości i entuzjazmu wywoływały te dni, w których zjawiły się w Lublinie, wysłanniczki walczących bohaterów powstańczej Warszawy, — obyw. por. Ewa i Helena, godzinami całymi ze wzruszeniem i bólem jednocześnie, opowiadały na zgromadzeniach w Domu Żołnierza Polskiego, o trwającej kilka tygodni nierównej walce powstańców i żołnierzy Armii Ludowej z potęgą militaryzmu hitlerowskiego. Z jaką fanatyczną wiarą czekaliśmy zwycięstwa tej garstki bohaterów, którzy z ręczną bronią i granatami, oraz butelką z benzyną porywali się na czołgi niemieckie. Jak szaleliśmy z radości, sły-

sząc z głośników, że setki samolotów wyleciało, by zrzucić pomoc walczącym w Warszawie żołnierzom. Pomoc, na którą czekali co dnia, spoglądając tęskliwie i w stronę Wschodu i w stronę Zachodu. Pamiętam, jak w połowie września 1944 r. przybył z Warszawy, przepłynąwszy Wisłę, narażając się na niebezpieczeństwo śmierci, kolega mój z okresu przedpowstaniowego z P.Z.U.W., obyw. Władysław Jagiełło — dzisiejszy poseł do K.R.N. i Sekretarz W.K. PPS.; z jakim wzruszeniem słuchaliśmy jego relacji o stanie walk powstańczych w Warszawie, o roli, jaką odegrał Bór Komorowski i ci wszyscy, którzy przedwcześnie, bez porozumienia się z sojuszniczą Armią Czerwoną, wybitnie dla celów politycznych kliki sanacyjnej, rezydującej w Londynie, wywołali powstanie, wykorzystując nagromadzony ogrom nienawiści w długim okresie lat grozy okupacyjnej. I zdawało się nam, w tym wolnym Lublinie, że już niedługo, zwłaszcza po wzięciu w dniu 11 września szturmem przedmieścia stolicy — Pragi, — Warszawa podzieli dni radości i wolności, jakie już wtedy były udziałem mieszkańców Pragi, aczkolwiek groza wojny, łuny pożarów i ryk armat z poza Wisły nie pozwalały spać spokojnie. I wówczas, kiedy żyliśmy tą nadzieją wyjazdu do wolnej Warszawy, — nadeszła hiobowa wieść, że w dniu 2 października nastąpiła kapitulacja powstańców na skutek układów Bora Komorowskiego z dowódcą wojsk niemieckich, von den Bachem. Dwumiesięczna heroiczna walka bohaterów nie dała wyników, jakie były oczekiwane. Macherzy polityczni nie mogli wygrać stawki, jaką postawiono w grze politycznej. Daremne były olbrzymie ofiary, jakie poniosła Warszawa, grzebiąc w swoich gruzach setki tysięcy ludzi. Warszawa została oddana na łaskę i niełaskę śmiertelnego wroga. Toteż ten wróg skazał ją na całkowite zniszczenie, dając rozkaz palenia całej Warszawy, gdy już kapitulacja była faktem dokonanym i gdy tylko nieliczna część Armii Ludowej narażając życie, przedostała się wpław na Pragę do swoich, do Armii polskiej, tam wraz z Armią Czerwoną walczącej o bliskie wyzwolenie Warszawy i reszty oczekującego wyzwolenia kraju.

Wieść o kapitulacji wywołała na całej ludności Lublina i wyzwolonych ziem znajdujących się w zasięgu władzy ludowego rządu polskiego, — przygnębiające wrażenie. Wywołała także zdecydowaną wolę walki aż do zwycięstwa nad podpalaczami Warszawy i mordercami naszych dzieci, braci i sióstr. Wyrazem tych uczuć były zorganizowane akademie żałobne, na których omawiano genezę i motywy powstania i składano serdeczny hołd poległym za świętą sprawę Wolności i Niepodległości, bojownikom Warszawy. Po jednej z takich akademij odbytej w sali kina „Apollo", zgnębiony nastrojem i żałobą po poległych mieszkańcach Warszawy, wyraziłem swój ból i żal w formie wiersza, który poniżej przytaczam, jako wyraz uczuć nie tylko moich, ale wszystkich, co czuli i myśleli z niezmiernym bólem dwa lata temu nad tragicznym losem Warszawy i jej mieszkańców:

RAPSOD BOHATERSKIEJ WARSZAWY!

Kirem spowita jest dziś moja dusza
Żałobą żyje kraj nasz polski cały
I chociaż kondukt żałobny nie rusza,
Ból mnie ogarnia, serce rwie w kawały.
Gdy marsz żałobny Szopena zagrano
I cała sala milczeniem przybita,
Gdy potem nawet pieśń mocną śpiewano,
Płakałem rzewnie, jak płacze kobieta.
Stanęły mi w oczach wnet mury Warszawy
Takie nieszczęsne, takie pokrwawione,
Wzrok swój zmęczony, wzrok swój tęskno-łzawy
Wysłałem naraz w dale niezmierzone
I zobaczyłem w dziejów perspektywie
Inną Warszawę, — miasto — bohatera,
Ujrzałem ziarno, co w ojczystej niwie
Wyrasta w owoc ten, co nie zamiera.
Warszawa żyje w sercach naszych wiecznie;
Ruiny — zgliszcza — to są synonimy,
Tam, — gdzie powstańcy walczyli serdecznie
Staną pomniki, — staną jak olbrzymy,
Ognistą wstęgą rozświetlając mroki
Wskazując Polsce nowe życia drogi
W przyszłej budowie — wydając wyroki,
Stawiając ludziom inne już wymogi:
Polska Ludowa, — Polska sprawiedliwa
Pomści Cię szybko, — skrwawiona Warszawo!
Myśl nasza wzniosła, — już się nie ukrywa
Nurtuje w sercach tak szybko, tak żwawo
Na świętych gruzach staną nowe gmachy
I zamieszkają w nich też n o w i l u d z i e,
Pierzchną na zawsze hitlerowskie strachy,
Gdy pobijemy Niemców w znojnym, krwawym trudzie.

Nie smuć się, otrzyj łzy Narodzie!
Zemsta nad wrogiem będzie dokonana,
Spójrz dziś na słońce, co świeci na Wschodzie
A wnet zabliźni się krwawiąca rana.

J. GONERKO.

Plenarne posiedzenie

ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z.Z.P.P.

wraz z Przewodniczącymi i Sekretarzami Okręgów

odbędzie się w dniach: **30 listopada i 1 grudnia r. b.** w Warszawie, przy ul. Szwoleżerów 2/4. Porządek obrad obejmuje ważne sprawy ekonomiczne i organizacyjne.

Obecność wszystkich obowiązkowa

Na marginesie Kongresu Sztuki Polskiej

Przystąpienie do K. C. Z. Z. Głównej Komisji Związków Twórczych i Odtwórczych jest doniosłym wydarzeniem w dziejach Polskiej Kultury. Powiązanie sztuki z życiem zbiorowości każdego narodu odbywa się na drogach znacznie bardziej skomplikowanych niż to ma miejsce w innych dziedzinach naszego życia. Twórca tym różni się od fachowcy każdej innej specjalności, że poza wysiłkiem rzemieślnika musi dać z siebie obserwację zjawisk przełamanych w pryzmacie własnego patrzenia. Sztuka zarówno w zakresie literatury, malarstwa, muzyki czy architektury zaczyna się tam, gdzie kończy się proste odtwarzanie, a wchodzi w grę własna, subjektywna artystyczna praca przetwórcza. Piętno subjektywizmu przy tworzeniu najbardziej epokowych dzieł jest warunkiem talentu i warunkiem przyszłości każdej sztuki.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nowy etap w sztuce nie zaczyna się automatycznie z nowym etapem w historii. Sztuka może wyprzedzać epokę, może jednak przeżywać rewolucję trudniej, boleśniej i bardziej tragicznie niż organizm państwowy. Warunkiem nowej epoki w sztuce nie jest ani zagadnienie nowego środowiska, ani nowej tendencyjności ani nawet nowych ludzi. Jest to problem nowego nurtu, szerszego i znacznie głębszego niż aktualna polityka państwowa, czy deklaracja ideowa tej czy innej partii politycznej. W tych warunkach nowa sztuka, sztuka epoki Demokracji Ludowych musi pozostać sztuką niezależną, pozapartyjną (co nie ma nic wspólnego z przynależnością partyjną tego czy innego twórcy), lecz równocześnie nie może być sztuką pozaproblemową w najszerszym tego słowa znaczeniu, nie może być także sztuką poza nurtem historycznym, gdyż takiej sztuki w ogóle niema.

Za kurtyną sztuki dla sztuki, niezależnie od subjektywnego przeświadczenia samego twórcy, kryje się określony okres historyczny i stosunki społeczne.

Oparcie się polskiego świata artystycznego na szerokiem, bezpartyjnym, niezależnym, lecz nie apolitycznym ruchu zawodowym jest wyrazem zrozumienia istoty przeżywanych obecnie przemian. Świat kulturalny w Polsce włączając się w jeden obóz świata pracy, rozumie, że warunkiem rozwoju polskiej sztuki również i na tym etapie jest jej niezależność organizacyjna i prawo do samodzielnej twórczej pracy nad własnym dziełem sztuki.

Oto dlaczego K. C. Z. Z. akceptując doniosłą inicjatywę głównej Komisji Związków Twórczych i Odtwórczych zwołania wielkiego Kongresu Sztuki Polskiej, wysunęła ideę zwołania tego kongresu pod hasłem Samorządu Kulturalnego, na czele którego winni stanąć najbardziej światli, postępowi i wielcy duchem działacze polskiej kultury.

Jednoczesne powołanie do życia Funduszu Sztuki Polskiej, ufundowanego ze składek mas ludowych, pozwoli polskiej sztuce oprzeć się nie tylko na subsydiach państwowych, lecz również na niezależnym czynniku materialnym, ofiarowanym sztuce przez masy pracujące naszego kraju.

W myśl dewizy, że lud polski jest dzisiaj synonimem naszego narodu, sztuka polska staje twardo na nowym ludowym szlaku, nie przez uproszczone nagięcie się do aktualnych potrzeb kraju, lecz przez uchwycenie swym najgłębszym nurtem duchowym istoty zachodzących przemian.

I, to jest symbolem naszego zwycięstwa nie tylko w walce o władzę, lecz w walce o wielkość człowieczej drogi w jej najbardziej subtelnym wyrazie, jakim jest kultura każdego narodu.

Konkurs na Pamiętnik Robotnika z okresu okupacji

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, uchwałą Prezydium z dn. 20.VI 46 r. ogłasza konkurs na pamiętnik robotnika z okresu okupacji.

Pamiętnik ma mieć charakter swobodnego i szczerego wypowiedzenia się na tematy przeżytych zdarzeń pod okupacją niemiecką.

Za najlepsze prace ustanawia się nagrody:

1-sza		20.000 złotych
dwie 2-gie	po	15.000 „
„ 3-cie	„	10.000 „
„ 4-te	„	5.000 „

Ponadto wyróżnione prace będą ogłoszone drukiem.

Prace, oznaczone imieniem i nazwiskiem lub pseudonimem, względnie początkowymi literami imienia i nazwiska, należy przesyłać do 1.XII. 46 r. na adres: Wydział Prasowy K. C. Z. Z. Warszawa, Al. Przyjaciół 9.

W skład jury wchodzą: Kazimierz Rusinek, generalny sekretarz K. C. Z. Z., Włodzimierz Sokorski, sekretarz K. C. Z. Z., dr Zygmunt Gross, prof. U. J. Zygmunt Mysłakowski oraz Stefania Cieślikowska, kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego.

Odwieczne prawa Narodu Polskiego do Śląska

W słowie wstępnym do książki Zofii Kossak p. t. „Nieznany Kraj“ znajdujemy następujące uwagi historyczne:

Dzieje Śląska, niezwykle pouczające, są zarazem głęboko tragiczne. Świadczy o tym choćby pozostałe „cmentarzysko polskich nazw“ na Dolnym Śląsku, nazw niezrozumiale brzmiących w ustach ludności mówiącej po niemiecku. A przecież, nie tak dawno jeszcze dźwięczała tam mowa polska. Nazwy miejscowości są to widome dziś ślady, że ziemie te zamieszkiwało polskie plemię, że przez długie wieki dzierżyli tam władzę książęta Piastowscy, prawowici dziedzice Mieszka i Chrobrego.

Nie spełniły się wielkie zamysły Henryków Piastów, ojca i syna, książąt wrocławskich, złączenia pod ich zwierzchnictwem rozbitej na dzielnice Polski i restytucji władzy królewskiej. Zamysły te zginęły na polu Legnicy wraz z Henrykiem Pobożnym w potopie mongolskim. Jeszcze wnuk jego Henryk Probus podejmuje rozpaczliwe starania w Rzymie o uzyskanie korony królewskiej, pragnąc ziścić marzenia tkwiące w narodzie polskim, skołatanym walkami dzielnicowymi. Lecz śmierć nieubłagana nie pozwoliła mu stać się „Aronem Zjednoczycielem“, na którego próżno czekają insygnia królewskie, złożone w skarbcu katedry krakowskiej. Na łożu śmierci daje w testamencie wyraz tym pragnieniom, czyniąc bezpotomnego księcia Przemysława Wielkopolskiego dziedzicem ziemi krakowskiej i sandomierskiej, Henrykowi głogowskiemu zaś przekazując księstwo wrocławskie w nadziei, że ten, jako cioteczny brat Przemysła, skupi w swym ręku po jego śmierci Wielkopolskę, Małopolskę i Śląsk, stając się dość mocnym, by zjednoczywszy kraj, sięgnąć po koronę królewską.

Hasło odbudowania Polski, które głoszą przez cały wiek XIII książęta śląscy i do którego dążą z takim uporem, jest dowodem, jak silnie Śląsk był związany z Polską i że tam tkwiła zdrowa myśl polityczna, zmierzająca do zakończenia anarchii dzielnicowej i restytucji królestwa.

Niestety, testament książęcy nie został wykonany. Obok słabej dzielnicowej Polski wyrastają silne Czechy. Dalsze koleje wiadome. Śląsk rozpada się na mnóstwo drobnych ksiąstewek, odrywając się stopniowo od pnia macierzystego. Pod wpływem książąt, walczących między sobą, pozbawionych szerszego horyzontu politycznego, uzależnionych finansowo od niemczących się miast. Śląsk osuwał się powoli w krąg polityki czeskiej. Jan Luksemburg po objęciu tronu czeskiego, znalazł na Śląsku grunt o tyle podatny dla swoich celów, że w początkach XIV wieku mógł przyjąć hołd książąt śląskich. W niedługim czasie Kazimierz Wielki zrzekł się tych księstw, a tym samym Śląsk przestaje formalnie należeć do Polski.

Od tej chwili Luksemburgowie dążą z całą konsekwencją do usuwania polskich książąt przez pomijanie piastowskiego prawa dziedziczenia. Na skutek tego jedni z nich dobrowolnie stają się lennikami korony czeskiej, inni prowadzą walkę, nieraz długą i krwawą, szukając oparcia w Polsce, aby nakoniec w rezygnacji dokonać żywota i przekazać swoje dziedzictwo namiestnikom, wyznaczonym przez obcą dynastję. Wraz z Czechami Śląsk przechodzi pod władzę Habsburgów i w tych warunkach kończy się panowanie Piastów na Śląsku w XVII wieku. Podobną losu koleją znika rycerstwo śląskie.

Biskupstwo wrocławskie, jedno z czterech założonych przez Bolesława Chrobrego, pamiętne szeregiem biskupów, którzy zajmowali wybitne stanowisko w dziejach Kościoła polskiego, również nie było w stanie przeszkodzić coraz bardziej wzmagającemu się wpływowi Niemców w kościele śląskim. Sprowadzeni z głębi Niemiec księża i zakonnicy germanizują duchowieństwo i klasztory. Ileż krzywd wyrządzili opornym Ślązakom, pragnącym modlić się w swej mowie, owi fałszywi słudzy Boży! Ileż cichych i nieznanych tragedii odegrało się w zamkniętych klasztorach, skąd rzadko skarga przedostawała się nazewnątrz! Świadkiem jednej z nich—zapiski niemieckie klasztoru S. S. Norbertanek w Czarnowąsach, malujące nam, jak brutalną drogą szła germanizacja duszy śląskiej.

W ten sposób, pozbawiony przywódców i kierowników, pozostawiony sam sobie, lud śląski wydany zostaje fali germanizacyjnej, która wszelkimi siłami stara się go pochłonąć. Jest on sam, zupełnie sam. I wszystko co się odtąd na Śląsku stanie, będzie wyłącznym jego dziełem i jego własnością.

Wojna o sukcesję między Austrią a Fryderykiem II w XVIII wieku doprowadza do podziału Śląska: do Prus odchodzi lwia jego część, przy Austrii zostaje Śląsk Cieszyński. Podział związuje te dzielnice z dziejami zaborców, z których każdy pozostawia na nich swoje odrębne piętno.

Dziwne przemiany przechodzą pierwsi działacze narodowi, zarówno na Górnym Śląsku jak i Cieszyńskim, z chłopów śląskich stając się „inteligentami“ niemieckimi, aby zdobywszy uświadomienie i własny światopogląd, przedzierzgnąć się w pionierów polskości.

Ileż wybitnych talentów i umysłów twórczych śląskich zmarniało i poszło w zapomnienie, nie znajdując oparcia u wrogich władz i obcego im społeczeństwa! Wszyscy dziś znamy nazwisko Anglika Stephensona, ale nie wszyscy napewno wiemy, że przed zastosowaniem przez niego pary do poruszania wozów Ślązak z Grojca pod Skoczowem, mechanik Józef Bożek zbudował łódź i wóz poruszane parą, demonstrując je z powodzeniem w Pradze w roku 1817.

Położenie Śląska pod panowaniem pruskim uległo znacznemu pogorszeniu. Początkowo ludność, pędząc skromny żywot na nieurodzajnej ziemi, znosiła z rezygnacją swą ciężką dolę. Dziesiątkowana przez częste nawroty i lata głodu, stała się pośmiewiskiem oświeconych Prusaków. Sytuacja się zmieniła, gdy oceniono znaczenie węgla i odkryto jego pokłady na Śląsku. Jak kruki zleciały się chmary przybyszów niemieckich, żądnych wielkich zysków. W krótkim czasie, nędzna dotąd, piaszczysta ziemia nabiera niezwykłej wartości. Wielcy potentaci niemieccy wywłaszczają chłopa śląskiego z rejonów, gdzie znajduje się czarny skarb, w myśl ustanowionej zasady prawnej, że co znajduje się pod powierzchnią ziemi należy do pana. W ten sposób prawowity dziedzic tych skarbów schodzi stopniowo do podziemi z górniczą lampką w ręku, aby swym trudem i pracą budować fortuny książąt niemieckich i przygotowywać potęgę Niemiec. Na dawnych pustkowiach powstają w szybkim czasie nowe osady fabryczne i miasta. Oblicze kraju się zmienia. Nad krainą lasów i pól wznoszą się lasy kominów i przysłaniają błękit nieba szarą smugą dymu. Takim też smutnym całunem osłania się dusza ludu górnośląskiego.

Nieufny, zamknięty w sobie, w pełnej niebezpieczeństw podziemnej walce o byt, lub w skwarze pieców fabrycznych, znosił cierpliwie i wytrwale swój ciężki los, spychany przez obcych przybyszów na sam dół drabiny społecznej.

W ciężkiej swej pracy marzył o chwili, kiedy będzie mógł czuć się wolnym panem na swej ziemi. Jedyną ostoją była mu mowa i wiara ojców, której bronił zajadle przed bezwzględnymi zakusami Żelaznego Kanclerza i spadkobiercami jego idei wytępienia polskości. A w walce tej przewodzili ludowi jego oświeceni synowie: Lompa, Miarka, ks. Bonczyk, największy poeta śląski — i wielu innych. Praca ich nie pozwoliła zamrzeć duszy polskiej i prowadziła lud śląski przez burze dziejowe ku Polsce.

Po zakończeniu wojny z Niemcami zwycięskie mocarstwa nie były zgodne w sprawie przyznania bez zastrzeżeń Śląska Polsce. Zdecydowano się na plebiscyt, który odbył się 21 marca 1921 r., poprzedzony dwukrotnym chwyceniem za broń zrozpaczonej ludności śląskiej. Wyniki plebiscytu nie odpowiadały w zupełności faktycznemu stanowi, wskutek sprowadzenia z Niemiec prawie 200.000-ej rzeszy emigrantów oraz przyłączenia do obszaru plebiscytowego czysto niemieckich powiatów. Kiedy zawisła groźba pozostawienia prawie całego Górnego Śląska przy Niemczech, ludność śląska chwyta po raz trzeci za broń i niebywałym rozmachem zajmuje Śląsk aż po Odrę.

Trzecie powstanie śląskie wstrząsnęło sumieniem obradujących polityków świata i zdecydowało o znacznie korzystniejszym dla nas podziale Śląska.

Tęsknota za wolnością nieraz wkładała broń w ręce polskie i pchała do walki z zaborcami. Przez próbę walki orężnej przechodziły wszystkie nasze dzielnice. Zżyci ze szczęściem odzyskania niepodległości, pochłonięci codzienną pracą, przeszliśmy do porządku dziennego nad tym faktem, że Śląsk po sześciuset latach krwią swoich najlepszych synów okupił powrót do Ojczyzny. Uważamy to za zjawisko normalne, a jednak warto zastanowić się nad nim.

W pamiętnym okresie plebiscytu, wroga Polsce, niezwykle czynna i rozporządzająca wielkim kapitałem propaganda malowała nędzny obraz Polski ówczesnej. Niemieccy najemnicy przedstawiali naszą ruinę powojenną w barwach tak jaskrawych, że każdy trzeźwo myślący Górnoślązak, nie znający Polski, powinien był corychlej pozbyć się myśli należenia do kraju, gdzie panowały jakoby głód i nędza. Zdawało się że skala porównania, acz zwyciężonych, jednak nietkniętych niszczycielską stopą wojny, Niemiec z powojennym obrazem Polski, była tak niewspółmierna, że nie mogliśmy mieć widoków na pozyskanie Śląska. A jednak stała się rzecz nieoczekiwana, nie mieszcząca się w granicach zmaterializowanych pojęć świata, która dorzuciła świeży laur do dziejów naszych walk o niepodległość; przybyło w dziejach Polski nieznane dotąd wydarzenie powstania wyłącznie robotniczo-chłopskiego nie dla zdobyczy socjalnych i celów materialnych, lecz przede wszystkim w imię najszczytniejszych haseł wolności ducha.

Polska w ciągu kilku wieków nie zdobyła się nigdy na stanowczy krok w celu odzyskania Śląska. Sfera zainteresowań magnatów i szerokich rzesz szlacheckich kierowała się raczej ku łatwym podbojom na Wschodzie, rezygnując dobrowolnie ze swego stanu posiadania nad Odrą. Ciągłe walki ze światem muzułmańskim z konieczności sterowały łódź naszej polityki zagranicznej na wody Habsburgów, grzebiąc tym samym sprawę Śląska. Wreszcie późniejszy rozkład wewnętrzny Rzeczypospolitej, utrata niepodległości i walki o jej odzyskanie odsuwały kwestie Śląska na plan dalszy aż do chwili kiedy on sam upomniał się o swoją przynależność państwową.

Dla szerszego ogółu społeczeństwa Śląsk był krajem nieznanym, choć instynktownie tak bliskim. Z chwilą kiedy znalazł się w granicach Polski i stanowi dzisiaj nierozerwalną z Nią całość, starajmy się poznać wszystkie jego wartości. Nie patrzmy jednak na Śląsk, jako na wielkie źródło bogactw materialnych, nie szukajmy wyłącznie niezmierzonych skarbów, jakie kryje ziemia śląska, ale starajmy się zgłębić tak spontanicznie objawione wartości ducha ludu śląskiego. Wnosi on bowiem niezwykle bogate i twórcze walory do psychiki Narodu Polskiego, które nie tylko napawają nas dumą i przykuwają serce, ale służą nam wzorem cnót wytrwania, stalowego hartu ducha i wielkiego poświęcenia.

Nie powtarzajmy błędów zamierzchłej przeszłości, ale trwajmy uparcie jako jeden zwarty naród nad Odrą i Nysą.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ PRAC. G.U.L.

Na skutek inicjatywy Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z Łodzi obyw. Bronisława Siwińskiego, został zwołany przez niego do Ciechocinka, zjazd delegatów Kół Związku Zaw. Prac. Państw. przy Okręgowych Urzędach Likwidacyjnych. Zjazd ten odbył się przy udziale około 35 delegatów i delegatek w dniu 23 września r.b., w sali Domu wypoczynkowego prac. G.U.L. pod przewodnictwem obyw. Siwińskiego, który, zagajając obrady powitał przybyłych na Zjezd przedstawicieli Zarządu Głównego: vice-prezesa, kol. M. Domagałę i redaktora naczelnego, kol. Józefa Gonerko, zapraszając ich do prezydium wraz z kol. Filipowiczem — prezesem Koła Z.Z.P.P. przy Prezydium Rady Ministrów. Porządek obrad obejmował omówienie spraw organizacyjno-ekonomicznych, referat przedst. Zarz. Głównego, oraz wolne wnioski. Przemówienie powitalne wygłosił kol. Domagała, który podkreślił wybitnie koleżeński i społeczny stosunek przełożonego prezesa Siwińskiego, starającego się przez obopólną wymianę zdań z organizacją zawodową znleźć sposoby ulżenia doli pracowników swojego Urzędu, co niewątpliwie dodatnio odbije się zarówno na wydajności pracy, jak i na bieg roboty organizacyjnej.

Następnie referat o celach i zadaniach Związku Zawodowego pracowników państwowych, szeregi którego zasiliło około 3000 pracowników G.U.L. wygłosił red. Gonerko. Referent zobrazowawszy stan i strukturę organizacyjną Związków Zawodowych w Polsce, od czasu wyzwolenia aż do czasów obecnych, wskazał na konieczność powszechnego należenia wszystkich pracowników państwowych do organizacji zawodowej, która poza obroną ekonomicznych i moralnych interesów swoich członków, ma w dobie obecnej większe i bardziej doniosłe zadania. Zadania te polegają m. in. na ugruntowaniu idei demokracji i sprawiedliwości społecznej, która jest podstawą utrzymania Niepodległości kraju.

Przemówienie na temat trudnej pracy w Urzędach Likwidacyjnych, przy niedostatecznym wynagrodzeniu pracowników, wygłosił Prezes G.U.L, obyw. Siwiński, wskazując jakie cele i zadania winny mieć istniejące przy Okręgowych Urzędach Likwidacyjnych, Koła związkowe. Opinia, jaka pokutuje jeszcze dotychczas od czasu Tymcz. Zarządu Państwowego, odbija się swoim piętnem na pracownikach i na instytucji G.U.L Zadaniem więc Kół związkowych jest m. in. obrona godności i zasług sumiennych pracowników, którzy swoją pracą wzmacniają Skarb Państwa, nie pozwalając na rozproszkowanie majątku narodowego, który był i jest narażony na rabowanie i przywłaszczanie przez różnego rodzaju szabrowników i wrogów dzisiejszego ustroju państwowego.

W dyskusji nad powyżej wygłoszonymi przemówieniami zabierali głos kol. kol.: Rudolf z Warszawy, Rybicki z Łodzi, Grabowski z Poznania, Palczyńska z Kielc, Wasilewski z Płocka, Nowakowski z Bydgoszczy, Łopuszański z Bydgoszczy, Paszkiewicz z Inowrocławia, Morecki z Krakowa, Rok z Bydgoszczy, Wieczorkowski z Torunia i Niewodniczański z Bydgoszczy. Wszyscy mówcy omawiali szczegółowo warunki w jakich pracują, stawiając różne wnioski celem poprawy sytuacji materialnej kolegów. M. in. postawiono wniosek powołania Centralnej Sekcji pracowników G.U.L, z siedzibą w Łodzi, aby zająć się losem ogółu zatrudnionych pracowników i być łącznikiem pomiędzy pracownikami z terenów, a Dyrekcją G.U.L. i Zarządem Głównym Związku.

W końcu po wyczerpaniu dyskusji zabierali głos: Prezes B. Siwiński, Wiceprezes Zarz. Gł. kol. Domagała i redaktor Gonerko, poczym przyjęto zgłoszone wnioski i rezolucje, oraz dokonano wyborów do Sekcji prac. G.U.L przy Głównym Urzędzię Likwidacyjnym. Na czele Sekcji stanął kol. Grabowski, wiceprezesem został kol. Morecki, sekretarzem kol. Kiryk.

Po zakończeniu Zjazdu, wybrany Zarząd Sekcji odbył posiedzenie z udziałem kol. Domagały, na którym omówiono szczegółowo cały szereg lokalnych bolączek organizacyjnych i materialnych i złożono na ręce Wiceprezesa Zarządu Głównego szereg dezyderatów natury organizacyjno-ekonomicznej, które mają być przedmiotem rozważań i decyzji Zarządu Głównego.

Zjazd powyższy wskazuje jak wiele dobrego można zrobić, kiedy na czele instytucji państwowej stoi człowiek, daleki od skostniałego biurokratyzmu i daleki od niedopuszczalnego w obecnym czasie serwilizmu, a przesiąknięty całkowicie duchem przyjaznego, szczerego stosunku do swoich współpracowników, z którymi pragnie przy pomocy dyskusji rozwiązywać cały szereg problemów, jakie chwila dzisiejsza w pracy dla dobra Państwa, nasuwa. Oby ten przykład podziałał zachęcająco na innych przełożonych, którzy bardzo często wzorem dawnych czasów uważają organizację zawodową pracowników za jakąś przeszkodę w należytej pracy i starają się jej rzucać kłody pod nogi zamiast przychodzić z koleżeńską pomocą, jak to uczynił kol. Siwiński w stosunku do swoich współpracowników na terenie Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

SPRAWOZDANIE

ze Zjazdu Delegatek Kobiecych odbytego w dniach 5 i 6 września rb. w Warszawie w gmachu Ministerstwa Informacji i Propagandy

Posiedzenie otworzył w imieniu Zarządu Głównego Sekretarz Generalny kol. Grzymkowski proponując następujący porządek dzienny:

1. Słowo wstępne — kol. Grzymkowski Ryszard,
2. „Dotychczasowe osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej" — referat kol. Myślińskiej Ireny,
3. „Dlaczego zrzeszamy się" — referat Ob. Dobrowolskiej Marii, przedstawicielki K.C.Z.Z
4. Dezyderaty Okręgów.
5. Wybory,
6. Wolne wnioski.

Porządek dzienny został przyjęty bez zmian. W słowie wstępnym kol. Grzymkowski Ryszard zaznaczył, że kobiety powinny na równi z mężczyznami być reprezentowane w instytucjach politycznych, społecznych, gospodarczych i zawodowych, aby po przez swoje przedstawicielki mogły dopilnować faktyczną realizację praw kobiety pracującej i równorzędne traktowanie z mężczyznami. Ponieważ Związki Zawodowe odgrywają dzisiaj decydujący wpływ na stosunki polityczno-gospodarcze, zadaniem Sekcji Kobiecej przy Zarządzie Głównym będzie realizacja wyżej wymienionych postulatów. Następnie zostały wygłoszone referaty zgodnie z pkt. 2 i 3 porządku dziennego, po których wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dyskusji delegatki zastanawiały się, czy działalność Sekcji Kobiecej nie będzie kolidować z działalnością Ligi Kobiet, czy nie wytworzy się dwutorowość. Niektóre z koleżanek wyrażały pogląd, że poprawę materialnego położenia kobiety można przeprowadzić tylko po przez Związki Zawodowe i tu otwiera się szerokie pole do działalności dla Sekcji Kobiecej.

Następnego dnia obrad, ponieważ dyskusja zaczęła wkraczać na niewłaściwe tory przedstawicielka Komisji Cntralnej Zw. Zaw. Ob. Dobrowolska wyjaśniła, że zasadniczym celem jest wybranie Sekcji Kobiecej, cieszącej się zaufaniem zebranych delegatów. Następnie kol. Grzymkowski jeszcze raz dokładniej zanalizował następujące cele Sekcji Kobiecej, którą konferencja ma powołać do życia.

1) dopilnowanie procentowego udziału kobiet we wszystkich instytucjach życia publicznego obsadzodzonych przez Związek Zawodowy Pracowników Państwowych.
2) akcja kulturalno-oświatowa (propagowanie idei wychowania nowego człowieka — zorganizowanie cyklu odczytów na powyższy temat przy zakładach pracy).
3) działalność propagandowa polegająca na artykułach w prasie, wykazujących, że kobiety na posadach państwowych pracują nie gorzej od mężczyzn i na równi winny być też traktowane.
4) opieka nad matką i dzieckiem przy zakładach pracy — w koordynacji akcji na tym odcinku z Ligą Kobiet,
5. wychowanie fizyczne, sport i t. p.

Po tych wyjaśnieniach i na tematy w nich poruszone potoczyła się dalsza dyskusja, po której przystąpiono do wyborów. Następujące koleżanki zaproponowane przez zebrane delegatki przyjęto jednogłośnie jako członkinie Zarządu:

kol. Halikowa Helena	Okręg	Warszawa
„ Pałkówna Stanisława	„	Katowice
„ Raszplówna Sabina	„	Pruszków
„ Grelak Joanna	„	Kraków
„ Szpryngier Zofia	„	Kielce
„ Kozłowska Janina	„	Warszawa
„ Dombek Maria	„	Wrocław
„ Dzięciołowska Jadwiga	„	Warszawa
„ Żurawska Alina	„	Warszawa
„ Szmak Maria	„	Wrocław
„ Szostak Janina	„	Olsztyn
„ Strumińska Irena	„	Poznań
„ Matraszek Genowefa	„	Szczecin
„ Hołowaczowa Anna	„	Łódź
		członek Zarz. Gł. Z.Z.P.P.

W pkt. 6 „wolne wnioski" delegatki okręgów poruszyły najaktualniejsze bolączki. Kol. Grzymkowski odpowiedział na postawione pytania i omówił po krótce dotychczasowe osiągnięcia i prace Związku.

W zakończeniu obrad przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: zebrane przedstawicielki kobiet zrzeszonych w Związku Zawodowym Pracowników Państwowych wyrażają swoje zadowolenie z powodu powołania przy Zarządzie Głównym Sekcji Kobiecej, której zadaniem będzie:

1) uaktywnienie udziału kobiet w ruchu zawodowym,
2) dopilnowanie należytej reprezentacji kobiet zrzeszonych w Zw. Zaw. Prac. Państw. w instytucjach publicznych,
3) Roztoczenie należytej opieki nad kobietą i dzieckiem po przez agendy związkowe. Zebrane uważają, że Sekcja Kobieca przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Państwowych przyczyni się do większego wyrobienia społecznego kobiet i tą drogą do wprowadzenia faktycznego równouprawnienia kokobiety z mężczyzną na wszystkich odcinkach życia publicznego i państwowego.

W konferencji wzięli udział z ramienia K.C.Z.Z. ob. Dobrowolska, 23 przedstawicielki z poszczególnych okręgów Zw. Zaw. Prac. Państw., i 8 delegatek m. st, Warszawy, redaktor pisma związkowego Ob. Gonerko oraz z ramienia Zarządu Głównego: Ob. Hołowaczowa Anna — Vice Prezes Zarządu Głównego i Ob. Grzymkowski Ryszard— Sekretarz Generalny Zarządu Głównego.

SPRAWOZDANIE

z Walnego Zjazdu Delegatów Okręgu Lubelskiego w dniu 13.X. 1946 r.

O godz. 10 rano w sali Urzędu Wojewódzkiego odbył się Zjazd Delegatów o następującym porządku dziennym:

1, zagajenie,
2. odczytanie statutu,
3. wybór władz Zarządu Okręgu,
4. wolne wnioski.

Zagajenia dokonał przewodniczący Komisji Organizacyjnej ob. Dworakowski. Po odczytaniu statutu ob. Dworakowski zaproponował liste imienną Zarządu Okręgowego. Innych list nie zgłoszono. Listę proponowaną poddano pod głosowanie, którą przyjęto przy jednym wstrzymującym się od głosowania. Do Zarządu wybrano: ob. ob. Wiśniewskiego, Demidowskiego, Świnarskiego, Małka, Marchwica, Podkowę, Borkusiewicza, Wolniewicza, Dworakowskiego, na Zastępców: ob. ob. Koprowskiego, Paczylasa, Izdebskiego, Nawrota, Łukomskiego, dr. Strzebskiego.

Do Komisji Rewizyjnej ob. ob.: Franczaka, Zaorskiego, Koczuka.

Ob. Nawrot wszedł na miejsce ob. Paczyńskiego, który zrzekł się swojej kandydatury na stanowisko zastępcy członka Zarządu.

Po dokonaniu wyboru władz w wolnych wnioskach wysunięto następujące sprawy:

1. dlaczego nie jest zrealizowana do tej pory podwyżka płac z dnia 1.IX.46 r.,
2. jakie kroki Zarząd Główny przedsięwziął celem uzyskania zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych,
3. dlaczego do tej pory nie ma uregulowanej przynależności instytucyj państwowych do Zw. Zaw. Prac. Państw.,
4. dlaczego zaopatrzenie rodzin pracowników państwowych nie jest realizowane w 100% na karty zaopatrzeniowe.

Wyjaśnień na poruszone kwestie wyczerpujące udzielił ob. Domagała. Po zakończeniu Walnego Zjazdu odbyło się ukonstytuowanie Prezydium Zarządu Okręgu w następującym składzie: przewodniczący — ob. Wiśniewski, 1-szy vice-przewodniczący — ob. Świnarski, 2-gi vice-przewodniczący — ob. Marchwic, sekretarz — ob. Małek, skarbnik — ob. Borkusiewicz, zastępca sekretarza — ob. Dworakowski.

Na tym Zjazd zakończono.

OKÓLNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO Nr 13.

Po 6-ciu miesiącach działalności, I-szy etap pracy Zarządu Głównego zbliża się ku końcowi. W tym pierwszym etapie główny nacisk położono na zorganizowanie Okręgów dotąd nie zorganizowanych, na masowy werbunek członków, oraz właściwą organizację biura Zarządu Głównego i nawiązanie ścisłego kontaktu z Wydziałem Organizacyjnym K. C. Z. Z. W dalszym ciągu przez oszczędną i racjonalną gospodarkę osiągnięto pewną stabilizację i poprawę w finansach Zarządu Głównego — tak dalece, że od 1-go września można było przejść na gospodarkę opartą na preliminarzu budżetowym. Wielką część pracy Zarządu Głównego pochłonęły usiłowania zmierzające do poprawy bytu pracowników jak: uregulowanie sprawy uposażeń, rozciągnięcie Funduszu Aprowizacyjnego, pozytywne załatwienie sprawy urlopów i urlopowania, obecnie w toku pracy obniżka opłaty za meble poniemieckie i przejazdy komunikacji miejskiej.

W pracy swojej Zarząd Główny natrafia na poważne trudności z powodu braku tradycji związkowej oraz przez poważne niezrozumienie zadań Związku przez poszczególne Okręgi i Koła. Szereg Okręgów nie odpowiada na okólniki Zarządu Głównego, nie składa żadnych sprawozdań, nie potrafi nawiązać ścisłego kontaktu z Kołami, opieszale ściąga składki członkowskie, oraz nie przejawia poważniejszej inicjatywy w działalności. W niektórych Okręgach i Kołach cała działalność Zarządu skupia się na tak zwanym „marszu na paczki", podczas kiedy odcinki pracy organizacyjnej, finansowej, kulturalno-oświatowej, wychowawczej itp. są zupełnie zaniedbane.

Należy podkreślić, że wymieniony wyżej stan rzeczy **nie będzie** dłużej przez Zarząd Główny tolerowany. Po przeprowadzonych inspekcjach Zarząd Główny w najbliższych miesiącach przystąpi do reorganizacji biur oraz systemu pracy Zarządów Okręgowych ze specjalnym uwzględnieniem nawiązania ścisłego kontaktu między centralą a terenem.

Zarządowi Głównemu znane są trudności na jakie natrafiają Zarządy Okręgów i Kół w swojej pracy. Pierwsza trudność to brak funduszów, który tłumaczy się opieszałym wpłacaniem składek członkowskich przez członków. Celem uregulowania powyższego zagadnienia w najbliższym okresie czasu zostanie wydany okólnik Ministra Skarbu w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów, zlecający wszystkim urzędom automatyczne potrącane składek członkowskich (1% od uposażenia brutto) z listy płac. Ponieważ nie wszyscy pracownicy urzędów są członkami Związku potrącenia dokonywane będą na podstawie listy członków przesłanej przez Zarząd Koła Z. Z. P. P. do Wydziału Budżetowego danej instytucji. Jeżeli regularnie ściągane składki członkowskie nie wystarczą na pokrycie wydatków, to Okręgi słabsze finansowo mogą liczyć na subwencję Zarządu Głównego. Warunkiem uzyskania jednak subwencji będzie wypełnienie wszystkich poleceń Zarządu Głównego oraz gospodarka oparta na zatwierdzonym przez Zarząd Główny preliminarzu budżetowym.

Druga trudność w pracy Okręgów, to brak ludzi. Uzdrowione finanse Okręgów winny pozwolić na zaangażowanie dostatecznej ilości płatnego personelu (szczególne znaczenie przywiązujemy do etatów instruktorów terenowych). Ponadto okólnik Prezesa Rady Ministrów z dn. 9.VIII.1946 r. Nr 29 L. dz. O-III-27/46 daje dostateczną podstawę do płatnego urlopowania członków Zarządów Okręgów, a nawet liczniejszych Kół. W każdym Okręgu przynajmniej 2 osoby winny być urlopowane na okres kadencji wyłącznie do pracy związkowej.

Zarząd Główny uważa, że po zastosowaniu się do powyższych wytycznych oraz po przeprowadzeniu reorganizacji prac w Zarządzie Okręgowym Związek Zawodowy Pracowników Państwowych stanie się organem tak silnym, że przed jego postulatami i dezyderatami **każdy** będzie musiał ustąpić. W imię zatym interesów ogółu kolegów, w imię dobra naszej wspólnej organizacji **apelujemy** do wszystkich Zarządów Okręgów i Kół, aby okólnik powyższy stał się punktem zwrotnym w historii i pracy naszego Związku.

Sekretarz Generalny: **R. Grzymkowski**

Vice-Przewodniczący: **S. Bancerz**

Konferencje w Okręgach w sprawie dokonanej regulacji płac

W miesiącu październiku oraz w pierwszej połowie listopada odbyły się konferencje aktywistów Związkowych (Przewodniczących i Sekretarzy Kół) w następujących miastach wojewódzkich: Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy i Kielcach. Przedmiotem obrad konferencji było omówienie najpilniejszych zadań Związku w chwili obecnej oraz dokonanej reformy uposażeń. Sprawy powyższe z ramienia Zarządu Głównego referował Sekretarz Generalny kol. Grzymkowski. Po referacie Kol. Grzymkowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której omawiane były wszystkie aktualne bolączki (opłaty szkolne, dysproporcje w płacach, zwyżka cen, podwyżka opłat komunalnych itd.).

Niemal na wszystkich zjazdach delegaci Związkowi podkreślali, że pracownicy państwowi w zrozumieniu obecnej przełomowej chwili dziejowej zgadzają się w dalszym mciągu pracować z samozaparciem dla państwa, nie mniej jednak domagają się kategorycznie zlikwidowania istniejących dysproporcji i równego traktowania z innymi kategorjami zajęć.

Konferencje zostały zwołane z inicjatywy Zarządu Głównego. Dokładniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Powołanie Podkomisji dla ustalenia płac w Ministerstwach

W wyniku ostatnio dokonanej reformy uposażeń w dalszym ciągu panuje powyższy chaos w płacach pracowników ministerialnych. Celem rozwiązania tego problemu z inicjatywy Zarządu Głównego Prezydium Mieszanej Komisji Płac powołało specjalną podkomisję do której wszedł Kier. Wydz. Ekonomicznego Zarządu Gł. Związku.

Dokładne sprawozdanie z pracy podkomisji w numerze grudniowym.

Wyższa szkoła teatralna w Łodzi

Na mocy rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 lipca 1946 r. rozpoczęła działalność Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi we wrześniu b. r. Zadaniem jej będzie szkolenie adeptów sztuki teatralnej (aktorów, reżyserów, scenografów i dramaturgów) zarówno w zakresie techniki, jak i teorii.

I. Struktura uczelni i organizacja studiów

W nadchodzącym roku akademickim uruchomione zostaną trzy wydziały: aktorski, reżyserski i dramaturgiczny oraz kursy dla scenografów, aktorów i reżyserów opery, instruktorów wszelkiego rodzaju teatrów niezawodowych i techników sceny.

Nauka na wszystkich wydziałach i kursach jest bezpłatna. Ponadto zdolniejsi słuchacze korzystać będą ze stypendiów.

Studia trwają na wydziale aktorskim i reżyserskim trzy, dramaturgicznym dwa lata, na kursach scenograficznym, oraz gry i reżyserii operowej — dwa lata. Kurs dla instruktorów scen niezawodowych jest jednoroczny. Dokształcający kurs dla techników sceny w bieżącym roku akademickim — 3-miesięczny.

Wszyscy słuchacze II i III roku Wydz. Aktorskiego praktykują na specjalnej scenie zorganizowanej przy Wyższej Szkole Teatralnej oraz na scenach Państwowego Teatru Wojska Polskiego i współdziałającego z nim Teatru TUR, biorąc udział w scenach zespołowych lub też wykonując role mniejsze. Zdolniejsi słuchacze tego Wydziału mogą być zaangażowani przez wymienione teatry w charakterze członków pomocniczego zespołu aktorskiego. Absolwenci tego Wydziału po złożeniu egzaminów końcowych angażowani będą jako aktorzy o odpowiednich uprawnieniach przewidzianych przez ZASP do działającego stale przy szkole i dającego publiczne widowiska teatru doświadczalnego pn. Warsztat Teatralny. Po roku pracy w tym teatrze otrzymują dyplom Wyższej Szkoły Teatralnej.

Słuchacze Wydziału Reżyserskiego współpracują z Państwowym Teatrem Wojska Polskiego i Teatrem TUR, w I-ym roku jako praktykanci, w II-gim jako asystenci profesorów reżyserii, w III-im wykonują samodzielnie prace inscenizacyjno-reżyserskie na terenie „Warsztatu Teatralnego", które będą tematem rozpraw dyplomowych. Zależnie od opinii Rady Wydziałowej absolwenci bądź otrzymują dyplom odrazu po złożeniu egzaminów końcowych, co umożliwi im swobodne angażowanie się, bądź też dopiero po roku samodzielnej pracy w „Warsztacie Teatralnym".

Słuchacze Wydziału Dramaturgicznego odbywają swoje studia teoretyczne i współpracują ściśle w Wydziałem Aktorskim i Reżyserskim. Po złożeniu egzaminów końcowych otrzymują dyplom, uprawniający do angażowania się w charakterze kierowników literackich.

Kurs Scenograficzny jest tymczasowym uzupełnieniem odpowiednich studiów w Akademii Sztuk Plastycznych w zakresie praktyki teatralnej ma umożliwić plastykom zapoznanie się z teorią i techniką sztuki scenicznej.

Kurs gry i reżyserii operowej w obecnym stadium zorganizowany zostanie jako „studio" dla zaawansowanych wokalnie i muzycznie śpiewaków oraz artystów opery interesujących się zagadnieniami reżyserii.

Kurs dla instruktorów teatrów niezawodowych, szkolić będzie kierowników wszelkiego typu ochotniczych teatrów świetlicowych, miejskich i wiejskich, szkolnych, dziecięcych i żołnierskich. Ukończenie kursu uprawnia do zajęcia kierowniczego stanowiska w teatrach ochotniczych, pozostających pod opieką i kontrolą Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zadaniem Kursu dla techników jest dokształcanie technicznych pracowników sceny i warsztatów teatralnych.

II. Program nauki

W programie wszystkich wydziałów i kursów jest historia teatru, hisoria dramatu w zakresie dostosowanym do potrzeb danego działu pracy teatralnej. Ponadto w programie studiów na Wydziale Aktorskim jest dramaturgia praktyczna, psychologia w zastosowaniu do pracy aktora, socjologia teatru, historia kultury, historia sztuki, kostiumologia, fonetyka opisowa, nauka o wierszu, wprowadzenie do muzyki, podstawowe zagadnienia reżyserii i inscenizacji, a w dziale techniki: technika wokalna, technika dykcji, ćwiczenia ruchowo-taneczne, umuzykalnicne, szermierka, ćwiczenia mimiczne, studium gestu,, interpretacja wiersza i prozy, analiza tekstu, dialog, gra sceniczna, opracowanie roli, technika scen zespołowych i chóralnych, kostium, charakteryzacja współpraca z reżyserem i technikami sceny.

Na Wydziale Reżyserskim: teoria dramatu, dramaturgia, psychologia w zastosowaniu do pracy aktora i reżysera, estetyka teatru, socjologia teatru, historia kultury i historia sztuki, kostiumologia, fonetyka opisowa, nauka o wierszu, wprowadzenie do muzyki i encyklopedia muzyki, historia i teoria reżyserii i inscenizacji, zarys historii opery, zarys historii tańca widowiskowego; w części praktycznej — technika wokalna, dyskusja, umuzykalnienie, ćwiczenia ruchowo-taneczne, szermierka, ćwiczenia aktorskie, wiersz i proza w interpretacji aktora, technika scen zespołowych i chóralnych, kostium, charakteryzacja, seminaria reżyserskie, seminarium dramaturgiczne, ćwiczenia scenograficzne, organizacja i administracja teatru, współpraca ze scenografem i technikami sceny, współpraca z muzykiem i choreografem, oraz rysunkiem.

Na Wydziale Dramaturgicznym: teoria dramatu, dramaturgia, psychologia w zastosowaniu do pracy aktora i reżysera, estetyka teatru, socjologia teatru, nauka o wierszu na tle teorii literatury, przegląd głównych kierunków w reżyserii i inscenizacji, wstęp do nauki o teatrze, historia krytyki teatralnej, zasady muzykologii i archiwistyki teatralnej, organizacja teatru, zadania oświatowe wewnątrz i zewnątrz teatru, analiza tekstów, seminarium dramaturgiczne, seminarium i ćwiczenia w krytyce teatralnej, administracja teatru, współpraca z reżyserem, scenografem i muzykiem.

Na kursie dla Aktorów i Reżyserów Opery: historia i teoria opery, historia tańca widowiskowego, kostiumologia, główne kierunki w reżyserii i inscenizacji ze szczególnym uwzględnieniem opery; w części praktycznej — dykcja, recytacja, ćwiczenia ruchowo - taneczne, gest i mimika, szermierka, analiza tekstu, gra sceniczna, opracowanie partii i roli, pieśń i piosenka, kostium, charakteryzacja, kompozycja widowiska muzycznego, elementy reżyserii operowej, współpraca z reżyserem, kapelmistrzem, scenografem i technikami sceny.

Na Kursie dla Scenografów: główne typy dramatu, estetyka teatru, socjologia teatru, kostiumologia, przegląd głównych kierunków w reżyserii i inscenizacji, scenografia w rozwoju dziejowym, zarys historii opery, zarys historii tańca widowiskowego, a z przedmiotów technicznych — sporządzanie rysunków technicznych,

sporządzanie makiet, kostium, charakteryzacja, znajomość materiałów teatralnych, ćwiczenia w pracowniach teatralnych, współpraca z reżyserem, dramaturgiem, muzykiem, choreografem, aktorami i technikami sceny.

Na Kursie dla Instruktorów Scen Niezawodowych: dramaturgia praktyczna, psychologia w zastosowaniu do pracy aktora i reżysera, socjologia teatru, fonetyka opisowa, nauka o wierszu, wprowadzenie do muzyki, przegląd głównych kierunków w reżyserii i inscenizacji, typy teatrów niezawodowych, organizacja teatru; w dziale praktycznym dykcja, ćwiczenia ruchowo-taneczne, umuzykalnienie, recytacja, ćwiczenia aktorskie i reżyserskie, technika i kompozycja scen zespołowych i chóralnych, budowa sceny, sporządzanie dekoracji, ubioru i rekwizytu, współpraca z aktorem, scenografem, muzykiem, choreografem i technikami sceny.

Na Kursie dla Techników Sceny: społeczne zadania teatru, najważniejsze kierunki w reżyserii i inscenizacji, organizacja teatru, ćwiczenia w czytaniu planów, ćwiczenia w makiecie, praca w warsztatach, praca na scenie, współpraca z reżyserem i scenografem.

III. Warunki przyjęcia

Warunkiem przyjęcia na wszystkie wydziały i kursa jest ukończenie liceum z wyjątkiem kursu dla instruktorów scen niezawodowych, na którym obowiązuje mała matura, oraz kursu dla techników, którzy muszą się wykazać praktyką sceniczną.

Poza tym na wydziale aktorskim stanowi o przyjęciu lekarskie świadectwo zdrowia, zachwalające warunki sceniczne i nieprzekroczone 26 lat życia. Na Wydziale Reżyserskim — ukończenie studiów w P. I. S. T., bądź też paroletnia praktyka sceniczna, lub odbyte studia czy też działalność w innej dziedzinie artystycznej.

Na Wydziale dramaturgicznym — studia lub działalność w dziedzinie literatury i sztuki bądź w innym zakresie humanistyki.

Na kursie scenografów odbycie zasadniczych studiów w jednej z wyższych uczelni sztuk plastycznych.

Na kursie dla aktorów i reżyserów opery — ukończenie studiów wokalno-muzycznych.

Na kursie dla instruktorów scen niezawodowych — skierowanie przez jedną z uznanych instytucji społeczno-oświatowych, cywilnych lub wojskowych.

Wszystkich bez wyjątku kandydatów obowiązuje egzamin wstępny, stwierdzający dostateczny poziom uzdolnień, inteligencji i przygotowania do studiów w dziedzinie teatru.

W przypadku szczególnych uzdolnień Rada Wydziałowa na wniosek Komisji Egzaminacyjnej może uwzględnić niedostateczny cenzus naukowy i przekroczoną granicę wieku.

IV. Bursa i stołówka.

Przy szkole istnieć będzie bursa dla słuchaczy, nie posiadających mieszkania w Łodzi, oraz stołówka dla wszystkich, pragnących z niej korzystać

V. Zgłoszenia i egzaminy

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Sekretariat Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi przy ul. Gdańskiej 32, czynny w godz. 16—18 w poniedziałki, środy i piątki do 1 września b. r., **a potym codziennie.** Do podania należy dołączyć własnoręczne curriculum vitae, metrykę urodzenia (ewent. jakiś dokument zastępczy), świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie i trzy fotografie. Opłata egzaminacyjna na rzecz funduszów Samopomocy Słuchaczy W. S. T. w kwocie 300 zł należy wnieść przed egzaminem i kwit dołączyć do podania.

Terminy egzaminów zostaną ogłoszone w prasie, w okólnikach Z. Z. A. S. P. wywieszonych we wszystkich teatrach polskich oraz podane do wiadomości przez instytucje społeczno-oświatowe.

OD REDAKCJI „PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO"

Ponawiamy wezwanie do wszystkich Zarządów Okręgów i Zarządów Kół o nadsyłanie zamówień na ilość zaprenumerowanych egzemplarzy pisma a to celem ustalenia nakładu.

Adres Redakcji i Administracji: Hotel Bristol, Krak. Przedm. pokój 437, tel. 879-52
Redaktor Naczelny Józef Gonerko Redaguje Komitet Redakcyjny
Nakładem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych R. P.
Cena zł. 5 W prenumeracie zł. 12 kwartalnie
Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie, Tamka 3. Zam. 1205 B-14719